
Spotkanie polsko-ukraińskie. Lektura wznowiona *Oksany*

Inga Iwasiów

TEKSTY DRUGIE 2018, NR 5, S. 107–117

DOI: 10.18318/td.2018.5.6

Dlaczego spotkanie polsko-ukraińskie i co oznacza lektura wznowiona? Właśnie takie spotkanie¹, jakie zaprojektował i uczynił osią konstrukcyjną powieści Włodzimierz Odojewski, wydaje się dziś interesujące. Nie tylko z powodu nośności aktualizowanego w polityce historycznej tematu, ale i z powodu potocznego doświadczenia, które staje się naszym udziałem. Niewyłącznie dlatego, że na interpretację mogą dziś wpłynąć inicjatywy w kulturze i projekty badawcze², kalibrujące dotychczasowy punkt widzenia, wpisujący Ukrainki w stereotyp obciążony wielorakimi redukcjami. Oto zyskaliśmy

Inga Iwasiów – prof. dr hab., kieruje Zakładem Literatury XX i XXI Wieku w Instytucie Polonistyki, Kulturoznawstwa i Dziennikarstwa Uniwersytetu Szczecińskiego. Autorka m.in.: *Opowieść i milczenie. O prozie Leopolda Tyrmanda* (2000); *Gender dla średnio zaawansowanych* (2004, 2008), *Parafrazy i reinterpretacje. Wykłady z teorii i praktyki czytania* (2004); *Rewindykacje. Kobieta czytająca dzisiaj* (2002); *Granice. Polityczność prozy i dyskursu kobiet po 1989 roku* (2013); *Bambino, Umarł mi. Notatnik żałoby* (2013).

-
- 1 Temat spotkania w następstwie długotrwałych poszukiwań to także stały motyw konstrukcyjny prozy pisarza. Do *Oksany* włączone zostało *Spotkanie w Dubrowniku*, ciąg dalszy historii Piotra poszukującego Katarzyny. Pisarz często „podstawia” postaci Piotra i Pawła z *Zasypie wszystko zawieje...*, szuka dla nich zakotwiczenia w dalszych ciągach; to samo dotyczy postaci kobiecych, lecz wszystkie te kwestie były wielokrotnie opisywane.
 - 2 *Modernistki. Antologia ukraińskiej prozy kobiecej okresu międzywojennego*, red. G. Borkowska, I. Boruszkowska, K. Kotyńska, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2017.

graniczącą z nieuchronnością szansę spotkania Ukrainek i Ukraińców na każdym kroku, w codzienności. Nie potrzebujemy stworzonej laboratoryjnie sytuacji czy wehikułów narracyjnych. W latach, gdy powstawała powieść, spotkanie takie miało nieco fantazmatyczny, a nawet podlegający łatwej egzotyce wymiar – bohaterowie wywodzący się z Kresów potrzebowali niezwykle fabularnej okazji, by się zetknąć. Dziś dzielimy przestrzenie bez okazji, niejako na zapleczu narracji historycznej, lecz niewolni od wpływów polityki pamięci. Uruchomienie czy też podjęcie, a może wznowienie lektury teraz wydaje mi się ważne także w aspekcie pragmatycznym³. Nie mamy bowiem zbyt wielu niebanalnych współczesnych obrazów Ukrainek w prozie polskiej. Nawet te, które można zaliczyć do udanych, eksploatują stereotypy powstałe pod wpływem dyskursu egzotycezyjno-kolonialnego⁴. Proza ukraińska zaś emancypuje się przede wszystkim pod piórami szczęśliwie znanych także w Polsce pisarek: Oksany Zabuzko, Sofiji Andruchowicz, Natałki Śniadanko, uwalniających swoje bohaterki spod patronatu Berehynii, bogini przypominającej w wielu aspektach udomowioną Matkę Polkę-patriotkę⁵. Postać wykreowana przez Odojewskiego nie jest wolna od tego stereotypu, choć jednocześnie w pewien sposób wyekstrahowana z tradycji i literatury, spokrewniona z bohaterkami romansów i umieszczona w laboratorium narracyjnym. Pisarz potrzebował figury „kobiety stamtąd”, lecz nadał jej jednocześnie rysy emigrantki w drugim pokoleniu, raczej kosmopolitki niż obywatelki. Ukraińskość oznacza w jej przypadku dziedzictwo pamięci, posługiwanie się „swojskim” w uszach Karola, głównego bohatera, językiem, atrakcyjne połączenie słowiańskości i wyższej kultury, statusu społecznego oraz materialnego – Oksana chce sama za siebie płać, nosi dobre ubrania, mówi kilkoma językami, dokonuje śmiałych wyborów, jest lekarką.

3 W książce Anny Janus-Sitarz, rozważającej kierunki pozakanonicznej, polonistycznej edukacji szkolnej, znalazł się także przykład *Oksany*, co prawda w ujęciu intertekstualnym, które jednak łączy się z interpretacją przynależności etnicznej i ról postaci. Por. A. Janus-Sitarz *Przyjemność i odpowiedzialność w lekturze. O praktykach czytania literatury w szkole*, Universitas, Kraków 2009.

4 Do takich udanych powieści popularnych należy *Ukrainka* B. Kosmowskiej (W.A.B., Warszawa 2013). Jej bohaterka jest wionolczelistką szukającą w Warszawie pracy i pieniędzy. Kosmowska skojarzyła schemat romansu z konwencją chit-lit, zadając jednocześnie pytania dotyczące relacji między Polakami i Ukraińcami.

5 A. Radecka *Pożegnać Berehynię – literackie próby demitologizacji stereotypowego obrazu Ukrainki. Wybrane przykłady ze współczesnej ukraińskiej prozy kobiecej, „Porównania” 2017 nr 20, s. 125-134.*

W Archiwum Włodzimierza Odojewskiego na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu znajduje się dziewięć teczek dokumentujących etapy pracy nad powieścią, a także egzemplarz pierwszego wydania z poczynionymi przez pisarza podkreśleniami i uwagami na marginesach. Większość tych poprawek ma charakter redakcyjny, kompozycyjny i stylistyczny. Przypominają zapiski, wydruki i obróbki wariantów innych tekstów, typowe dla autora i zbadane przez jego monografistów. Metoda genetyczna byłaby i w tym przypadku niewątpliwie dobrą strategią czytania tekstu, jednak wykracza poza moje cele. W archiwum zwróciłam uwagę na pierwotny podtytuł projektujący gatunek: powieść sensacyjno-kryminalna z wyższych sfer. Ten zarzucony pomysł z pewnością determinował niektóre rysy postaci i fabuły, zwłaszcza zaś decyzję, by oboje protagonistów przypisać do rodzin zajmujących wysoką pozycję w swoich społecznościach (Karol – polskie ziemiaństwo kresowe; Oksana – córka popa) i nadać im cechy współczesnej „klasy wyższej”. Oboje podróżują bez finansowych przeszkód, są znawcami świata, form towarzyskich itp. Trudno orzekać, czy intryga sensacyjno-kryminalna charakteryzuje tylko przeszłość z jej tajemnicami, czy też, jak często u tego pisarza, istotą pozostaje „śledztwo w sprawie egzystencji”, prowadzone w czasie teraźniejszym i odsłaniające sensacyjne szczegóły odciętej przeszłości.

Podjęmowane etapami decyzje co do ostatecznego kształtu powieści nie zniwelowały ciężącego na konstrukcji postaci kobiecej mitu kobiety ze Wschodu, której urok polega na uleganiu mężczyźnie z Zachodu. Przeniesienie akcji w „wyższe sfery” i emigracyjne realia pozwala traktować ten układ sił z dystansem, wyostrażającym widzenie elementów istotnych poza dyskursem romansowo-narodowym, stanowiącym centrum wywodu.

Wznowiona lektura wydobywa z cienia i sprawdza matrycę używaną w relacjach społecznych. Odojewski jest pisarzem wyczulonym na udział kobiet w wojennych dramatach, choć to wyczulenie zdecydowanie wsparte na mocnych filarach tradycyjnej antropologii płci. Partnerkami swoich bohaterów czyni kobiety samodzielne i wykształcone, a ich patronkami zaplątane w mitologii silne indywidualności. Poświęcenie nie jest w tym wzorze rezultatem niewieściej uległości, lecz wzniosłym wyrokiem losu.

Jeszcze zdanie o „lekturze wznowionej” – ten *quasi-termin* przyszedł mi do głowy już dawno. Stanowi przetworzenie przyjętego w literaturoznawstwie pojęcia „lektury wielokrotnej”. „Wznowienie” bliższe jest edytorstwu i dobrze oddaje seryjność wątków, postaci, tematów u autora *Zasypie wszystko, zawieje...* Wznawia się od tego samego miejsca, lecz na ogół w innym wariantcie, podpowiadanych przez płynne warunki. Tak odczuwam swoje powroty do

książek Włodzimierza Odojewskiego – nie jako korekty, lecz jako podjęcie wątków, w których ważną rolę odgrywa uhistorycznienie recepcji, w tym autokomentarz.

Pierwszą interpretację *Oksany* umieściłam w książce *Rewindykacje. Kobieta czytająca dzisiaj*⁶, w części zatytułowanej *Wzniosłość i męskie miły*. W tamtej lekturze interesowała mnie przede wszystkim figura Oksany, Alkestis, Persefony – kobiety schodzącej w ciemność w zastępstwie mężczyzny, umierającej niejako zastępczo, zgodnie z ekonomią symboliczną opisaną w pracy Elisabeth Bronfen *Nur über Ihre Leiche*⁷. Zauważyłam wówczas napięcie między dwiema patronkami opowieści: Alkestis a Rosamunda. Ta pierwsza schodzi do Hadesu zamiast króla Ferai, Admeta, bohatera wyprawy Argonautów, odwracając tym samym przepowiednię o rychłej śmierci króla. Ta druga zabija Alboina, króla Longobardów, zdobywcy Włoch, gdy ten barbarzyńskim obyczajem skłania ją do wypicia wina z czaszki ojca. Odwaga i rola pierwszej polega na przyjęciu losu i poświęceniu się za męża, któremu została oddana zgodnie z prawem podboju i zasadą wymiany darów. Ta druga zaś, obca branka, wybiera krwawą zemstę. Łączy je bycie obcą, udział w cyrkulacji międzyplemiennej. Obie wpływają na historię mężczyzny, we właściwy sobie sposób interweniują – przez pasywność (Oksana) lub czyn (Rosamunda).

Karola, bohatera powieści, jako turystę i erudyte, interesuje aktywna, mściwa strona kobiecości, lecz u kresu życia dostaje się pod wpływ tej drugiej: schodzącej w zaświaty Oksany. Być może zrozumienie różnicy między symbolicznymi figurami narracji ułatwia wprowadzenie między nie postaci z porządku biografii bohatera: nieżyjącej żony Pauliny, spokrewnionej z nim, nieco starszej, pochodzącej jak i on z okolic Trembowli.

To historia Pauliny wydaje mi się dziś kluczowa, jeśli chcę pójść w zamyśle nad spuścizną Odojewskiego o możliwe pół kroku dalej, niż potrafiłam wcześniej. Wypunktuję jednak także kilka kwestii, które umykały recepcji krytycznej w roku 1999.

6 I. Iwasów *Rewindykacje. Kobieta czytająca dzisiaj*, Universitas, Kraków 2002.

7 E. Bronfen *Nur über ihre Leiche. Tod, Weiblichkeit und Ästhetik*, Deutsch von T. Lindquist, Verlag Kunstmann, München 1994. W tej klasycznej już pracy motyw martwego ciała kobiety opisywany jest z psychoanalitycznego i estetycznego punktu widzenia jako męski fantazmat. Dziś nie zabrakłoby kolejnych przykładów jego działania, lecz metodologia krytyki feministycznej nadbudowała kolejny metapoziom obserwacyjny. Dziś pisałabym już raczej o „feministycznych interwencjach” w ten obraz kobiecości np. tak jak u: K. Czeczot *Ofelizm. Romantyczne zawłaszczenia, feministyczne interwencje*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2016.

Oksana jest jedną z pierwszych bohaterek prozy polskiej obdarzonych silną, konstruowaną przez pisarza świadomością postpamięcią, wariantywną wobec tej lokowanej w narracji polonocentrycznej. Zmianę sposobu traktowania pamięci między cyklem podolskim a prozą z lat 90. zauważył Robert Ostaszewski w szkicu *Te i inne powroty. Zapiski na marginesach „Oksany” Włodzimierza Odojewskiego*. Pisał, zbierając dość wówczas obfitą recepcję krytyczną i zaznaczając wobec niej dystans:

Jednak już w tomie *Zapomniane, nieuśmierzone...* widoczne są pierwsze oznaki zmiany postawy bohaterów Odojewskiego. Z coraz większymi oporami wracają do wspomnień, ponieważ boją się bólu, rozpaczy, w jaką mogłoby ich wtrącić rozpamiętywanie tego, co przeszłe. Nie ma w bohaterach opowiadań z tego tomu pasji pielęgnowania pamięci, docierania do dowodów zbrodni, ciągłego rozdrapywania ran. Zamiast owej pasji jest coraz więcej zmęczenia, zniechęcenia, poczucia straconych szans. *Oksanę* odczytać można jako powieść o uwalnianiu się od przeszłości. Owo uwalnianie nie jest przy tym równoznaczne z zapominaniem, przekreśleniem własnego bolesnego dziedzictwa, odcinaniem się od korzeni. Prowadzić ma jedynie do pogrzebania upiórów przeszłości i zwrócenia się ku życiu. Karol, główny bohater *Oksany*, mówi wprost: „Nie wyciągajmy z grobu upiórów, niech śpią snem wiecznym...”⁸

Napomnienie pisarza, który nieopowiedzianym zdarzeniom i pogrzebanym skrycie ofiarom poświęcił swoje najważniejsze tomy, dziś, gdy upiory dostały nowe życie, brzmi idealistycznie. Zwraca także uwagę na odtwórczy gest narracyjny – wcześniej, w formule „zabezpieczania śladów” uznawany za imperatyw pisarski, ludzki. Niesienie pamięci w żywych pojemnikach z ludzkiego doświadczenia, gnanie po bezdrożach Podola w poszukiwaniu śladów zdarzeń, w nowszych tekstach zostaje zastąpione śledztwem naukowym, dziennikarskim, pisarskim. Temat zbrodni i odpowiedzialności bywa pokazany jako zajęcie intelektualne i duchowe, ale także jako zawód, napotykający na ograniczenia.

Również wspomnienia *Oksany* są wspomnieniami wspominania zbrodni, dokonywanych przez członków SS-Galizien, w tym jej ojca, snutymi z okazji libacji alkoholowej wiele lat po zdarzeniach, na emigracji. Postpamięć

8 R. Ostaszewski *Te i inne powroty. Zapiski na marginesach „Oksany” Włodzimierza Odojewskiego*, „Teksty Drugie” 2000 nr 5 (64), s. 144.

poznanej we Włoszech kochanki opiera się więc na niechcianym podsłuchaniu/podpatrzeniu ukochanego ojca, czułego opiekuna i – co okaże się wiele stron później – kapłana kościoła prawosławnego. Oksana pyta więc „kim on był, co jest prawdziwe” i nie potrafi uwolnić się od osobistego, ale zarazem przecież ważnego dla zbiorowości pytania. Odojewski podsuwa nam więc w romansowym opakowaniu (za które został pochopnie skrytykowany przez recenzentów) wątpliwość dotyczącą dziedziczenia, odpowiedzialności oraz ciągłości. Tę wątpliwość niesie i biografia Pauliny. Późniejsza żona Karola została wywieziona z Trembowli najpierw daleko na wschód, a potem do Kazachstanu, skąd udało się jej przyjechać do Wrocławia. Transfer na tzw. Ziemię Odzyskane wydaje się także symptomatyczny. W wyjeździe z ZSRR pomogli jej dawni, żydowscy sąsiedzi. W ten sposób wprowadzony zostaje do powieści ledwie przebijający w tle, lecz jak się wydaje, ważny temat relacji polsko-żydowskich i marca 1968. Karol jest bowiem historykiem współczesności, zbyt dla władzy zainteresowanym w latach 60. dowodami sowieckich zbrodni na Śląsku i ostatecznie pozbawionym możliwości kontynuowania kariery z powodu żydowskiego pochodzenia żony, które, choć przybrane, umożliwiała emigrację. Tak to w powieści wybrzmiewa:

I że praktycznie był na utrzymaniu żony. A że ona też miała coraz większe trudności, to zajrzała do ich domu bieda. Potem mówił, że Paulina nie wytrzymała, bała się zresztą o ich syna, że wykorzystwała pewne możliwości, które się przed nią otworzyły pod koniec lat sześćdziesiątych i wyjechała z synem do Stanów.⁹

Emigracja – „pewne możliwości pod koniec lat sześćdziesiątych” eufemistycznie zarysowany cień marca 68 – zostaje opowiedziana jako pasmo początkowych kompromisów i rezygnacji – od narzuconego tematu pracy doktorskiej, przez odejście żony z synem. Z czasem Karol staje się specjalistą od Europy Środkowo-Wschodniej, pracuje w Instytucie zajmującym się tą problematyką i obserwuje z troską wojnę na Bałkanach, stanowiącą repetycję zdarzeń na Kresach. Punktem odniesienia jest dla Karola niejednoznaczność czynów – sam uratowany został przez sąsiada-Ukraińca, widział niesłychane zbrodnie dokonane na Polakach, ale i te na Ukraińcach. Zanim rozważył etyczny dylemat mówienia/niemówienia prawdy, przekonał się o sile zakazu

9 W. Odojewski *Oksana*, Wydawnictwo Twój Styl, Warszawa 1999, s. 333.

obowiązującego w ramach peerelowskiej polityki historycznej. Poznał też rezultaty zasady odwetu i stosowania odpowiedzialności zbiorowej.

Robert Ostaszewski stawia tezę, że początkowo centralny temat, jakim jest dla Odojewskiego pamięć z jej nieciągłą naturą oraz obowiązek przekazywania teże, przechodzi w namysł nad prawdą historyczną. Ta jednak okazuje się tak samo nieciągła jak przynależąca do jednostek indywidualna narracja przeszłości. Historyk – a kiedy indziej pisarz lub dziennikarz – dowiadują się bowiem, że interpretacja zdarzeń potrzebna jest zawsze, bez względu na kontekst polityczny. Paulina wykorzystuje hipotezę pochodzenia, ale też nigdy nie ujawnia do końca swojej biografii wojennej. W intymnej chwili Oksana zauważa, kierując się zapewne doświadczeniem i intuicją, że opowiadanie o sobie kończyło się między małżonkami na „sprawach ciała”. To także jeden z refrenicznie obecnych u Odojewskiego wątków – gwałty jako doświadczenie zatrzęsnięte w ciele kobiet.

W roku 1999 oczywiście było już i to, że do tematu historycznego pisarz dodał temat współczesny, a wyobcowanemu mężczyźnie znalazł emigracyjny cień. Wyjazd bohaterów prozy wydawanej w latach 90. nadal bywa motywowaną niemożnością życia w kraju i politycznymi prześladowaniami, trudną decyzją, której przychodzi przynajmniej częściowo żałować. Kontekst tego żalu – podróże, wystawna sceneria wysokiej kultury, kontrastowa wobec skąpych opisów kraju po wojnie, w tym pojedynczych widoków zrujnowanego Wrocławia (przez które, jak sędzę, przebijają pejzaże innych miast), nie osłabia melancholii bohatera, lecz ją uwzniośla.

Podobieństwo z postacią umierającego erudyty z *Oksany* odnajdziemy w głównym bohaterze opowiadania *Zapomniane, nieuśmierzone...*¹⁰. Skłoniony przez młodą adeptkę historii literatury bohater-pisarz emigracyjny wraca tu do tragicznych zdarzeń z okresu wojny, w czym widzieć można projekt rozmowy między autorem cyklu podolskiego a wieloma z nas, interesujących się jego dziełem w latach 80. i później. Porzucam pokusę poprowadzenia interpretacji w tym kierunku, by odnotować bezpieczny fakt, że emigrant u Odojewskiego najczęściej wykonuje intelektualny zawód bliski biograficznemu doświadczeniu autora – jest dziennikarzem, pisarzem, badaczem, a materia, w której pracuje pozostaje historia, pamięć i polityka. Uznawany za „specjalistę od Europy Środkowo-Wschodniej” i Rosji, nie może przebić szklanego sufitu, jego sukcesy i porażki zależą od koniunktury na tę część świata.

10 W. Odojewski *Zapomniane, nieuśmierzone...*, Archipelagi, Berlin 1987.

Dotyczy to także opowiadania *Udany weekend* z tomu *Bez tchu*¹¹. W tym kameralnym dramacie psychologicznym bohater myśli o swoich kluczowych decyzjach i statusie osiągniętym na emigracji. Pretekstem jest pisany właśnie artykuł, omówienie książki pewnego specjalisty od spraw wschodnich, cieszącego się autorytetem w Szwajcarii i w całym zachodnim świecie. Tezy tej książki bohater uznaje za nietrafione, nie wie jednak, czy może, czy powinien zdobyć się na wysiłek wskazania słabych miejsc wywodu. Niemiecki sowietolog cieszy się uznaniem w ramach systemu, z którego dobrodziejstw korzysta i on, przybysz zza żelaznej kurtyny. Sprzeciw oznaczałby złamanie zasady mimikry, podobnej do tej, którą trzeba było stosować w socjalistycznej Polsce.

Niewygodą zawodowego zadania – jednego z wielu tekstów pisanych dla szwajcarskiej gazety – porównywana jest z tą niewygodą, która wyгнаła rodzinę z kraju. Bohater pracował wówczas jako dziennikarz, wybierając tematy bezpieczne. Takim obszarem warunkowej wolności wydawała mu się nauka, lepsza nawet niż sport, kultura i sztuka „gęsto obsadzone przez sprytniejszych od niego”¹².

Cieszył się w miarę dobrym w warunkach podporządkowania samopoczuciem, czerpiąc satysfakcję z balansowania na cienkiej linii, z puszczania oka do wyczulonego czytelnika, doceniającego każdą aluzję. Pozorny spokój zburzyło mu wówczas coś, co po latach nazywa „osobistym trzaśnięciem po karku”. Wezwano go do szkoły przed oblicze rady pedagogicznej z powodu wypracowania syna. Tematem było powstanie wojska polskiego podczas II wojny. Syn, piątoklasista, znał historię z domu, z życia rodziny – wiedział, że powstały dwie polskie armie. Ta wiedza, choć wewnątrz rodziny przekazywana bez słów, przez przykłady krewnych, ich zachowane insygnia, odznaczenia i fotografie, była sprzeczna z oficjalną.

Imperatywem moralnym jest tu przekazywanie dziecku prawdy, a korekta tej prawdy przez system wymaga podzielenia się instrukcją postępowania w warunkach politycznego ucisku. W tym miejscu ustępstwa okazują się niemożliwe, gdyż zainfekowanie dziecka oportunistycznym przekracza granice dopuszczalnego kompromisu. Niewinność *versus* konieczność – zdaje się mówić pisarz, każąc postaciom tłumaczyć się kompromisów.

Odojewski stwarza w opowieści równoległe kryzysy, pokazując ich repetytywny charakter: na decyzję o wyemigrowaniu wpłynęło nieocenzone wypracowanie syna. Badacz/dziennikarz w własnych pracach ulega

11 W. Odojewski *Bez tchu*, Rosner&Wspólnicy, Warszawa 2002.

12 Tamże, s. 71.

presji, niszczy lub chowa archiwum¹³. To jego „zabezpieczone ślady”, niekoniecznie tej historii, która wydawała się ważna wcześniej. Niewinne, kształtowane w podwójnych standardach dziecko wskazuje rodzicowi właściwą drogę. On sam potrafi znaleźć niszę, pisać pomiędzy tym, co dozwolone, a tym, co chciałby wyrazić. Grę obłudy odsłania scena w szkole, etiuda na temat przesłuchań i spotkań z cenzurą.

Historia opisana w *Udanym weekendzie* wydaje się jedną z wersji życiorysu Karola, a repetytywny moment sprawdzenia stanowi węzeł dramaturgiczny obu: w Niemieckiej Republice Federalnej historia, która wyгнаła młodego naukowca z Polski, okazuje się także niewygodna, mogłaby zaognić trudne relacje międzynarodowe. Zapewne dziś fragment, który zacytuje, także nie brzmiałby neutralnie i bezpiecznie:

Opowiadał, jak zbierając do tej pracy doktorskiej różne materiały, w jednym z tamtejszych urzędów powiatowych natknął się na zdeponowane w piwnicach i zapomniane akta kilku więzień i koncentracyjnych obozów: Tu Oksana przerwała: „Niemieckich” „Co – niemieckich?” „Obozów” powiedziała, „Nie, skądże! One były z roku czterdziestego piątego i szóstego. Takie więzienia i obozy zakładane najpierw pod bezpośrednią sowiecką administracją, czyli NKWD-owską, potem zaraz przechodziły one pod polską, czyli UB-czką. Zresztą byli to ci sami ludzie”. Zapytała po chwili, gdzie one, te obozy, były, a on powiedział, że w wielu miejscach na Śląsku, w Gliwicach chociażby, dawne Gleiwitz, ona powiedziała, „Nie słyszałam”, gdy zaś się zdziwił, że dlaczego miałaby słyszeć, to wyjaśniła: „Siedzieli przecież także nasi, Ukraińcy. Brat mojej matki chociażby”, a on zaprzeczył: „Siedzieli nie tam”. Już więcej mu nie przerywała, gdy podjął potem opowieść o tym, co w tych piwnicach znalazł.¹⁴

Ocenzurowana, zablokowana i instrumentalnie potraktowana pamięć nie daje się zapisywać wielką literą, a przecież determinuje życie samego Karola, Pauliny, ich syna, a także Oksany.

13 Na marginesie można dodać, że archiwum jako takie stanowi jedną z metafor i zarazem przestrzennych konkretyzacji wątków tajemnicy, milczenia i podświadomości, a decyzja o przekazaniu własnych zbiorów i panujący w nich porządek, a także skrupulatność przechowywania kolejnych wersji utworów i notatek przenosi tę figurę z tekstu do praktyki „ja”, w przestrzeń autobiografii i autokreacji.

14 W. Odojewski *Oksana*, s. 331.

Wspomniałam o uhistorycznieniu recepcji jako jednej z podstaw lektury wznowionej. Odojewski współtworzył literacką formację, by tak rzec, ufającą opowieści. Czas *Oksany* przypada na moment, gdy oficjalne archiwa nie reprodukują narracji o Wołyniu, a pamięć indywidualna jest zablokowana. To moment przed zwrotem afektywnym¹⁵, każącym szukać obrazów, uskoków, strzępów poza relacjami i dokumentami. Zablokowana pamięć Karola i Oksany niejako czekają na warunki otwierające, lecz są jeszcze symptomy. Gdyby chorobę mężczyzny i melancholię kobiety potraktować jako ślady, ich ciała byłyby znakami traumy w przestrzeni kultury, wątlymi i kruchymi nie tylko z racji starzenia się i biologii, lecz przede wszystkim z powodu tego, co reprezentują. Tym czymś jest nieciągła, indywidualna pamięć, szukająca sposobu wydobywania się z cieśni.

Wróćmy do Rosamundy. Dlaczego enigmatyczna mścicielka pojawia się w jednej z pierwszych reminiscencji przemierzającego Włochy w ostatniej podróży badacza historii najnowszej, wywodzącego się z pogranicza? Odojewski kieruje naszą uwagę ku uniwersalnym mechanizmom, pogrążającym ludzkość cyklicznie w zbrodniach, bo tak chce sobie poradzić z poczuciem, że nie daje się zachować pamięci, opowiedzieć wszystkiego. Szuka przykładów podobnego kłopotu i sojuszników w kulturze. Podboje i rzezie między sąsiadami stanowią dziedzictwo Europy, powiada. Ta nienowa u pisarza i nieoryginalna myśl bazuje na historii mścicielki – Rosamundy, czekającej na odpowiednią chwilę, by zadać cios gwałcielowi-zabójcy.

Jeśli nieopowiedziana krzywda oddaliła Karola i Łucję, to czym jest śmierć Oksany, niosącej w sobie odziedziczony cień traumy? Kompromisem? Nadzieją na dobre zakończenie? Zawieszeniem broni? Doniesienia z Bałkanów i dokonane pod ich wpływem zmiany w prawie międzynarodowym, kategoryzujące gwałt jako zbrodnię wojenną, wpływały na emocje ludzi w czasie, gdy Odojewski pisał powieść. Wstydlive, stało się widzialne. Rosamunda wyszła z zaświatów, zrywając z zasadą milczenia. Odojewski jakoś to przeczuwał, choć pozwolił zatriumfować duchowi Alkestis.

Gdy tak na *Oksanę* spojrzeć, jest ona zapisem procesów politycznych, zachodzących w świecie na przełomie tysiącleci. Pozostaje zarazem ważną opowieścią o relacjach polsko-ukraińskich, a jej poddana wpływom mitologii i stereotypów centralna postać kobieca wydaje się także zaskakująco autonomiczna, a zarazem niemożliwa.

15 Por. *Pamięć i afekty*, red. Z. Budrewicz, R. Sendyka, R. Nycz, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2014.

Oksana i Rosamunda są ekstremalnymi typami kobiecości. Środkiem idzie Łucja – wybierająca życie bez Karola, poza Polską, z przybraną tożsamością, do której nie przywiązuje wagi, z niewypowiedzianą traumą.

Wróćmy do spotkania polsko-ukraińskiego. Jedno widać na pewno: jest mniej enigmatyczne niż spotkanie polsko-żydowskie w tej powieści, stanowi jej główny wątek, rozważany w planie historycznym, wypełnia romansowy schemat. I mogłoby zostać przeczytane jako utopijny, niezrealizowany scenariusz. Bohaterowie spotykają się na neutralnym gruncie i zawierają sojusz, oparty na szczerości i zaufaniu. Owszem, Polskę reprezentuje mężczyzna, a Ukrainę kobieta, więc relacja powtarza kolonialny, paternalistyczny układ, lecz mimo wszystko oboje mają szansę wykonać pracę na pamięci, wypowiedzieć sekrety. Czy śmierć Oksany jest tu nawiązaniem do odejść romansowych heroin, płacących wysoką cenę za porwy serca? Czy też oceną warunków dialogu, w którym żadna ze stron nie może wygrać, albo też satysfakcja jednej oznacza unicestwienie drugiej.

Abstract

Inga Iwasioń

UNIVERSITY OF SZCZECIN

A Polish-Ukrainian Encounter: Rereading Oksana [Oxana]

Iwasioń's concept of rereading stands for a practice of interpretation that revolves around historicizing reception as well as autocommentary. In this article she explores Włodzimierz Odojewski's novel *Oksana* [Oxana], which deals with Polish-Ukrainian relations. In 1999, the year of the novel's first publication, critics foregrounded gaps in the archive and the metaphor of silence. Today the context has shifted to the politics of history in Poland and Ukraine, as well as the everyday experience of encountering migrants. This article also refers to the novel's mythological framework, where female characters appear in the polar roles of the vengeful and the sacrificing woman – Rosamund and Alcestis.

Keywords

memory, war, encounter, relation, myth, rereading